Rok XI. Nr. 117 Sosnowiec, środa 29 kwietnia 1936 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Prenumerata wynosi miesięcznie **zł. 2.—**

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, Teatralna 1a Redakcji ...istracji ... 13-80 ...7

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 18-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka Nr. 5; GRODZIEC, ulica Legjonów, tel.

Komisja dewizowa na straży złotego

Co mówią ostatnie zarządzenia w sprawie kontroli obrotu dewizami

Komisja Dewizowa rozpoczęła swe prace w gmachu Banku Polskiego Przewodniczącym Komisji mianował minister skarbu dyr. departamentu obrotu pieniężnego Włodzimierza Baczyńskiego, zastępcą przewodniczącego z ramienia Banku Polskiego został dyr. Zygmunt Karpiński. Ponadto w skład komisji weszli z ramienia min. skarbu naczelnik wydziału Jan Jerzy Lewicki, dr. Adam Mantel, z Banku Polskiego zaś zastępca dyr. Mierzyński Tadeusz.

Komisja dewizowa uprawniona jest do udzielania zezwoleń na wykonywanie czynności zakazanych lub ograniczonych dekretem.

Podania wnoszone do Komisji wolne są od opłat stemplowych. Komisja pracować będzie przy wydziale dewizowym Banku Polskiego.

Do wysłania jakichkolwiek środków płatniczych zagranicę należy uzyskać zezwolenie Banku Polskiego, lub upoważnionych do tego banków dewizowych.

Kontrola nad eksportem

Według dekretu wprowadzającego ograniczenia dewizowe, eksporterzy muszą Bankowi Polskiemu zaofiarować do skupu, ewentualnie za pośrednictwem banku dewizowego, dewizy za sprzedane zagranicą towary podług kursu w dniu wypłaty lub w dniu postawienia im do dyspozycji równowartości w walucie polskiej. Na żądanie Banku Polskiego eksporterzy będą musieli składać sprawzdania miesięczne, przedstawiające szczegółowo ilość wyeksportowanych towarów ich cen, z wyszczególnieniem jakiemu bankowi dewizowemu zaofiarowano do skupu otrzymaną z zagranicy należność.

Bank Polski będzie mógł rewidować książki eksporterów dla sprawdzenia czy eksporterzy wywiązali się z obowiązku oddania Bankowi Polskiemu otrzymanych z zagranicy dewiz lub walut.

Zarządzenia pocztowe

W związku z dekretem Pana Prezydenta R. P. o kontroli obrotu pieniężnego z zagranicą. wydana będzie szczegółowa instrukcja Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Ministerstwa Skarbu, dotycząca wykonywania tej kontroli na posterunkach granicznych. Instrukcja ta określi warunki sprawdzania ilości pieniędzy wywożonych przez podróżnych i t. p.

Posterunki w Zbąszyniu, Śniatyniu i innych punktach granicznych otrzymały już narazie pouczenia tymczasowe. Mają one na celu odnotowywanie kwot pieniężnych wywożonych przez obywateli polskich zagranicę, począwszy od dnia 27 bm. tj. od chwili wejścia w życie dekretu.

Ministerstwo Poczt i Telegrafów rozesłało wczoraj we wczesnych godz. rannych telegraficzne pouczające zawiadomienia do wszystkich dyrekcyj urzędów pocztowych, iż wobec ogłoszenia dekretu Pana Prezydenta R. P. w sprawach dewizowych i dewalutowych, zawieszone ma być przyjmowanie przekazów pieniężnych w obrocie zagranicznym. Telegramy te zostały rozesłane jeszcze przed godziną 8 rano to jest przed chwilą rozpoczęcia urzędowania tak, że wszystkie urzędy mogły wywiesić na okienkach odpowiednie zawiadomienia, zaznaczające, iż w przyszłości przesyłki pieniężne zagranicę, dozwolone będą za aprobatą Banku Polskiego w formie listów poleconych, lub wartościowych.

* * *

Ministerstwo poczt i telegrafów wydało zarządzenie, że wszystkie listy wartościwe i polecone, wysyłane zagranicę i do Gdańska będą podlegały kontroli w urzędach pocztowych.

Listy i paczki wysyłane zagranicę muszą być nadawane w urzędach jako listy i paczki otwarte.

Zobowiązania zagraniczne nie mogą przekraczać 1000 zł. dziennie

WARSZAWA, 28. 4. PAT. Na podstawie § 6 rozporządzenia wykonawczego do dekretu Prezydenta R. P. o obrocie pieniężnym z zagranicą, komisja dewizowa udzieliła bankom dewizowym zezwolenia na przekazanie zagranicę krajowych i zagranicznych środków płatniczych na następujące cele:

1) zapłatę zobowiązań zagranicznych, wynikających z przywozu towarów z zagranicy, 2) pokrycie kosztów ekspedycji ubezpieczeń i transportów sprowadzonych z zagranicy towarów cła uiszczonego w walucie zagranicznej

Na wyżej wymienione cele bankom dewizowym wolno wykonywać zlecenia

do wysokości równowartości 1.000 zł. w ciągu 1 dnia

na zlecenie jednej i tej samej osoby fizycznej lub prawnej. W każdym jednak wypadku banki dewizowe muszą się upewnić, czy całkowite zobowiązania zagraniczne nie przekraczają 1000 zł. Sprzedaż zagranicznych środków płatniczych oraz przekazanie pieniędzy zagranicę na kwoty wyższe od podanej lub na cele inne niż podane wyżej wymaga zezwolenie komisji dewizowej.

Zgon króla Egiptu

Następca tronu liczy 16 lat

KAIR, 28. 4. Król Fuad zakończył życie o godz. 13 min. 30. Pogrzeb króla odbędzie się we wczwartek.

Następcą tronu jest książę Saidu Faruk, który obecnie przebywa w Anglji przygotowując się do egzaminu wstępnego do brytyjskiej akademji wojskowej w Woolwich, liczy on lat 16 Według konstytucji egipskiej, w czasie niepełnoletności króla rządy sprawuje rada regencyjna.

* * *

KAIR, 28. 4. Premjer egipski zapowiedział, że następca tronu książę Faruk powraca z Anglji do Kairu.

* * *

KAIR, 28. 4. Mówią, że w ciągu najbliższego czasu książę Faruk będzie proklamowany królem Egiptu. — Książę Faruk wstąpiłby na tron w 16 roku życia.

Było gorąco!

RZYM, 28. 4. Donoszą z Mogadiscio, że zacięta bitwa, która poprzedziła zajęcie Hamanlei, trwała 16 godzin przy temperaturze w ciągu dnia 60 stopni w słońcu.

Pogoda na dziś

Pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnemi deszczami w dzielnicach wschodnich, a z większemi rozpogodzeniami na pozostałym obszarze kraju. Dość ciepło. Słabe wiatry północne i północno - zachodnie.

Dzielny skarbowiec — dzielnym sportowcem

POZNAŃ, 28. 4. W łańcuchowym raidzie krajoznawczym po Wielkopolsce zwyciężył wiceminister Ferd. Świtalski, który zdobył nagrodę, ofiarowaną przez „Dziennik Poznański". Dalsze nagrody otrzymali Sierszyński — puhar wojewody poznańskiego oraz pp. Landgraf, Ziółkowski i inni. Nagrodę zespołową zdobył P. T. K., delegatura poznańska.

Udał się z wizytą do ciotki i narobił zmartwienia rodzicom

Rzekomy topielec zdrowo powrócił do domu

Onegdaj o godz. 8 rano wyszedł z domu 11-letni Stanisław Wacławik, zamieszkały z rodzicami w Sosnowcu przy ul. Wawel 24.

Gdy chłopiec nie wrócił na noc do domu rodzice w dniu wczorajszym zawiadomili policję o zaginięciu dziecka.

Wobec tego, że wszelkie poszukiwania okazały się bezcelowe wysunięto przypuszczenie, że może chłopiec utoną w Gliniance obok kościoła w Sielcu

Wezwana straż miejska rozpoczęła o godz. 4 popołudniu poszukiwania.— Nigdzie jednak nie natrafiono na zwłoki chłopca.

Kiedy strażacy trudzili się nad znalezieniem zwłok w gliniance, chłopiec w najlepszem zdrowiu powrócił do domu.

Okazało się, że Wacławik bawił u swej ciotki w Łazach, gdzie udał się bez zawiadomienia rodziców.

W sprawie pobytu osób zagranicą

WARSZAWA, 28. 4. PAT. W związku z wydanemi ostatnio zarządzeniami o przekazywaniu pieniędzy zagranicą na utrzymanie osób, znajdujących się tam na studjach, kuracji itp. wymagane jest zezwolenie komisji dewizowej.

Podania składane w tych sprawach do komisji dewizowej za pośrednictwem banków dewizowych muszą zawierać cel i termin pobytu oraz okres na jaki jest przeznaczona suma. Koszta pobytu w sanatorjach muszą być udowodnione rachunkami.

Jako dowody uzasadniające zapotrzebowania mogą służyć oświadczenia konsulatów polskich, stwierdzające fakt oraz czas trwania pobytu zagranicą. —

Zasypany w bieda-szybie na kol. Niemce

W dniu wczorajszym w jednym z bieda - szybów w pobliżu kolonji Niemce zasypany został jeden z szybikarzy.

Nazwisko bezrobotnego, który poniósł tragiczną śmierć narazie nie zostało ustalone.

St. Zjednoczone w rocznicę śmierci Marszałka

NOWY JORK, 28. 4. PAT. Dnia 12 maja, jako w pierwszą rocznicę zgonu Marszałka Piłsudskiego, transmitowana będzie przez National Broadcasting Company półgodzinna audycja poświęcona pamięci wielkiego budowniczego Polski. Przemawiać będzie charge d'affaires Rzeczypospolitej dr. Władysław Sokołowski oraz generał Reilly.

Hirohito — 124-ty dziedzic japońskiego berła cesarskiego

Szczególny węzeł moralny, jednoczący naród japoński

Cztery razy do roku Japonja obchodzi uroczyście święta narodowe: 1 stycznia — dzień Nowego Roku, 11 lutego — rocznicę powstania dynastji japońskiej, 3 listopada — rocznicę urodzin wielkiego reformatora Japonji, cesarza Meidżi, czwartem zaś świętem, które od r. 1926 przypada 29 kwietnia, jest rocznica urodzin panującego cesarza.

Japoński dom panujący nie zna zmian dynastycznych: dynastja japońska wywodzi swój początek od bogini słońca Amaterasu-o-Mikami, której pierwszym ziemskim namiestnikiem na wyspach japońskich był cesarz Dżimmu.

Jak głosi legenda, wstąpił on na tron kraju Wschodzącego Słońca w r. 660 przed Chrystusem. Zgodnie z tem, dynastja japońska trwa już 2596 lat, a Hirohito, obecny cesarz Japonji, jest 124-ym skolei dziedzicem japońskiego berła cesarskiego.

Wiara narodu japońskiego w ciągłość dynastyczną wytworzyła szczególny węzeł moralny, łączący cały naród japoński, jako jedną rodzinę z jego opiekunem i ojcem — cesarzem, ziemską inkarnacją bogów. I dlatego miłość dla dynastji i miłość dla ojczyzny, których źródłem jest ta sama i wiecznie żywa tradycja, stanowią w narodzie japońskim nierozdzielną jedność.

Cesarz jest, w opinji japończyków, wcieleniem najwyższych cnót — sprawiedliwości, dobroci i odwagi, a do straży nad nimi powołana jest armja japońska, podlegająca bezpośredniemu zwierzchnictwu cesarza, jako jej naczelnego dowódcy.

Naród japoński, szczycący się dziś najnowszemi zdobyczami nauki i techniki, otacza swego cesarza Hirohitę, który zasiadł na tronie Nipponu w grudniu 1926 r., po śmierci swego ojca, Joszihito, tą samą czcią, jaką się cieszyli władcy wysp japońskich, gdy ich jeszcze nie nęciły zachodnie „nowalijki". Cesarz jest wciąż „tabu", nikomu nie wolno krytykować jego osoby, nikomu nie wolno nawet patrzeć na niego zgóry, z okien domu lub jakiegoś wzniesienia, gdy opuszcza swój pałac, ku „boskim istotom"

bowiem wolno tylko wznosić oczy wgórę.

Hirohito jest człowiekiem nawskroś nowoczesnym: posiada staranne wykształcenie europejskie, doskonale włada językami europejskiemi, jest zamiłowanym biologiem (każdą sobotę spędza w swojem laboratorjum pałacowem, wyposażonem w najbardziej nowoczesne urządzenie) i... sportsmenem, w szczególności świetnym pływakiem.

Modernizm Hirohity wywołał w swoim czasie bardzo gorące sprzeciwy i oburzenie tradycjonalistów: on to, jeszcze jako następca tronu, pierwszy z pośród władców Japonji opuścił brzegi swego kraju, udając się w podróż po świecie, przez co naruszył święty zakaz, „bogowie" bowiem nie mogą opuszczać swego kraju. Poraz drugi sprzeciwił się uświęconemu tradycją zwyczajowi, pojąwszy za żonę księżniczkę Nagako, kobietę nie spośród rodów „kuge", najwyższej arystokracji dworskiej. To jednak, ani najrozmaitsze prądy, jakie nurtują coraz bardziej uświadamiające się społeczeństwo japońskie, nie pozbawiają „niebiańskiego władcy" Wielkiego Nipponu ani czci, ani przywiązania i posłuszeństwa ze strony 70 miljonów japończyków.

Według głęboko zakorzenionej wiary, mikado odpowiedzialny jest tylko wobec bogów i swych cesarskich przodków, stoi ponad wszystkiem, co jest ziemskie, na podobieństwo świętej góry Japonji, Fudzi, wznoszącej ku niebiosom swe nieskalane stopą ludzką szczyty.

M. D.

FUNDUSZ SZKOLNICTWA POLSKIEGO ZAGRANICĄ PRZYCZYNIA SIĘ CORAZ WYDATNIEJ DO ZASPOKOJENIA POTRZEB POLAKÓW ZAGRANICĄ W DZIEDZINIE PIELĘGNOWANIA MOWY OJCZYSTEJ.

Wojewódzki komitet zbiórki, konto P. K. O.: 391.500.

Klub błędnych rycerzy

Wśród wielu klubów angielskich niemałą popularnością i wynikającą stąd liczbą członków cieszy się londyński „klub błędnych rycerzy" na czele którego stoi Jeff Davis, po Jack Londonie największy „tramp" świata.

W sierpniu bieżącego roku odbędzie się w Londynie zjazd członków klubu. Ponad 800.000 „błędnych rycerzy" włóczęgów, najwyższej klasy, rozsianych po wszystkich zakątkach świata, zjedzie się w tym czasie do Londynu. Między innemi zapowiedzieli swe przybycie honorowi członkowie klubu „włóczęgów" — Charlie Chaplin, Jack Dempsey i George Arliss.

Nieszczęśliwy wypadek w hucie Pokój

KATOWICE, 28. 4. Huta „Pokój" w Nowym Bytomiu była terenem niezwykle tragicznego wypadku.

Wskutek przedwczesnego oblania szklanki żelaznej wodą przy piecu martinowskim zostało poparzonych parą i odpryskami szlaki 4-ch robotników.

Jeden z poparzonych robotników, przewieziony do szpitala zmarł, mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej.

Trzej inni robotnicy odnieśli ciężkie rany i również zostali przewiezieni do miejscowego szpitala.

Szatański plan zemsty

zarządcy domu

BERLIN, 28.4. Onegdaj nastąpił bardzo silny wybuch w jednym z domów na placu Aleksandra. 13 osób odniosło rany, dom jest poważnie uszkodzony. Policja zarządziła natychmiastowe opuszczenie budynku, w obawie, iż się zwali.

Dochodzenia policyjne doprowadziły do ujęcia sprawcy. Jest nim 61-letni zarządca tego domu Haenel, który posiadał pewną sumę, zahipotekowaną na domu.

Usiłował on wysadzić w powietrze dom, chcąc się zemścić na swej siostrze, siostrzenicy i kilku lokatorach, którzy nie dopuszczali do sprzedaży domu.

Wybuch, który mógł pociągnąć za sobą śmierć setek ludzi, wywołany został przez otworzenie kurków gazowych w kuchni, przyczem Haenel był o tyle ostrożny, że chcąc uniknąć przedwczesnego wybuchu, zgasił ogień pod kuchnią, wyszedł na dach i po upływie czasu, potrzebnego na nagromadzenie się gazu, wrzucił przez komin zapaloną szmatę, oblaną benzyną.

Harcerskie ochotnicze drużyny robocze

Wobec licznie napływających do głównej kwatery harcerzy zgłoszeń o przyjęcie do harcerskich drużyn roboczych, projektowane jest zorganizowanie poza istniejącemi dotychczas drużynami w Rudołtowicach i Nierodzimiu nowych harcerskich ochotniczych drużyn w Wiśle — Malince (budowa szosy harcerskiej) oraz w Turce (budowa harcerskiego lotniska szybowcowego).

Do drużyn tych przyjmowani są harcerze, **którzy ukończyli conajmniej 16 lat życia,** złożyli przyrzeczenie harcerskie, cieszą się dobrą opinją przełożonego harcerskiego, oraz zdolni są do pracy fizycznej, kandydaci zobowiązać się muszą do conamniej trzymiesięcznego pobytu w harcerskiej ochotniczej drużynie roboczej.

Podania o przyjęcie kierować należy do referatu pracy głównej kwatery harcerzy (Warszawa, ul. Myśliwska nr. 3), załączając następujące dokumenty:

1) metrykę urodzenia lub inne świadectwo, na którem stwierdzona jest przez władzę państwową lub samorządową dokładna data urodzenia, 2) zezwolenie rodziców dla nieposiadających ukończonych 21 lat, 3) świadectwo lekarza o zdolności do pracy fizycznej, 4) opinję bezpośredniego przełożonego harcerskiego. W podaniu wymienić należy stopień i przydział harcerski kandydata oraz jego zawód i zainteresowania zawodowe

ŚLĄZACY!
ZGŁASZAJCIE DZIECI DO SZKOŁY POLSKIEJ!
ZAPISY PRZYJMUJĄ WSZYSTKIE SZKOŁY OD 27 -KWIETNIA DO 2 MAJA.

Dwie ofiary bestjalskiego mordu

w lasach wilkowickich

Gajowy lasów państwowych w miejscowości Wilkowo, pow. kieleckiego, natknął się podczas obchodu swego rewiru na zwłoki mężczyzny, ukryte w krzakach. Sprowadzona niezwłocznie na miejsce wypadku policja **stwierdziła, iż denat zamordowany został w bestjalski sposób, przez odrąbanie głowy, którą znaleziono leżącą obok.**

W czasie dalszych poszukiwań odszukano obok drugiego mężczyznę, dającego jeszcze słabe oznaki życia.

W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala.

Ze znalezionych przy ofiarach dokumentów ustalono, iż są to dwaj bracia Jagusiowie, mieszkańcy położonej niedaleko wioski. Kto dokonał na nich tej strasznej zbrodni, niewiadomo.

Należy się spodziewać, iż sprawcy zostaną w krótkim czasie odnalezieni. Energiczne śledztwo w toku.

Jak to bywa na wycieczkach szkolnych

Przykłady „wychowawcze"

Program nauczania w szkołach powszechnych kładzie duży nacisk na wycieczki. W niektórych klasach są one nawet podstawą i punktem wyjścia dla nauki kilku przedmiotów.

Nic dziwnego więc, że często widzieć można przechodzące ulicami miasta z nauczycielami na czele dzieci.

Zwiedzają one dzielnice miasta, ważniejsze gmachy i instytucje, udają się na pobliskie pola i łąki okoliczne obserwować pracę ludzi, zjawiska przyrody, udają się do parku, nad rzekę; w mieście uczą się prawidłowo chodzić wypełniając przepisy, zwracają uwagę na upiekszenie miasta: ulice wysadzone drzewami, kwietniki, zieleńce.

A po jakiej wycieczce w szkole omawia ją to, co widziały, obserwowały, uzupełniają i pogłębiają.

Nieraz w związku z wycieczką rysują i piszą wypracowania, nawet śpiewają odpowiednie piosenki. Na całość składa się jeszcze wydobycie wartości wychowawczych. Zdawałoby się więc, że wszystko powinno być jaknajlepiej: dziatwa powinna wiele umieć, dobrze być wychowaną, ułożoną.

Dziatwa jednak ma oczy otwarte i na inne momenty „wychowawcze", i słyszy to, co nie może wywrzeć dodatniego wpływu.

Właśnie zwiedzamy jedną z najbliższych słowach interesujących się nami tu ka ulic. Po drodze dochodzą uszu naszych słowa interesujących się uczni ludzi.

— Patrzcie, „wojsko", idzie.

— Co też to z nich wyrośnie! — z zadumą ktoś wypowiada.

Niektórzy wskazują palcem na maszerujący oddział i widzią w nim kilku lub kilkunastu żydów, dziwią się:

— Patrzcie, same żydy idą! A lepiejby do Palestyny poszli.

Często słyszymy niezadowolonych i oburzających się:

— Te nauczyciele to tylko na spacery chodzą, zamiast uczyć w szkole

Na skręcie mijamy kilku wyrostków, siedzących na ławce i grających w karty. Słyszymy kilka „grzecznych" słów i „soczystych" wyrazów, z któremi się wzajemnie do siebie odnosili. Na szczęście przeszliśmy. Dzieci śpieszą podzielić się z sobą i z nauczycielem wrażeniami.

— Proszę pana, ja widziałem u nich takie długie noże.

— Jeden to miał pod marynarką bagnet.

— A u tego wysokiego „wyglądały" z kieszeni kamienie.

— To są „chachary" — zauważa któryś z uczni.

I chcą chłopcy opowiadać o tych „chacharach", niektórzy to nawet widzieli jak się „żgali" nożami. — Nauczyciel zauważa, że to bardzo nieładnie i niegrzecznie i odwraca rozmowę na inny temat. Wszyscy oglądają z ciekawością najstarsze domki dzielnicy. Zapomniany przed chwilą widok kamieni w kieszeniach, bagnetu i długich noży pod kurtkami, widok, grających w karty i usłyszane mimowoli klątwy i epitety, również zapomniane przed chwilą,

nie pozostały bez wpływu

Czyż szkoła może zatrzeć te obrazy i wrażenie i odsunąć ich wpływ bezpowrotnie?

Kiedyindziej gromada idzie za miasto, aby tam uczyć się o rzece. Przechodzimy przez park. W pewnej chwili dziatwa w głos odczytuje napis z tablicy: Wejście w las wzbronione. Chodzić tylko alejami. Tablica umieszczona była właśnie w miejscu, skąd wydeptana wąska ścieżka prowadziła w las parkowy. Zauważono, że tędy nie wolno chodzić.

— Właśnie, że wolno — sprzeciwia nam się kędzierzawy chłopczyk, ja tędy z tatusiem szedłem.

Naturalnie, czyż może być nie wolno, jak sam tatuś szedł!

Nieco dalej rósł po lewej stronie młody zagajnik. Napis na tablicy głosił, iż nie wolno tam chodzić. — Dlatego — dodają chłopcy — aby nie poniszczyć sadzonek. Po chwili jeden z chłopców wskazuje mi chodzących po zagajniku dwuch żołnierzy i jednego „cywila".

Niema co mówić, piękna ilustracja przepisu!

Wybrnęliśmy jednak jakoś z tej sytuacji, wychowawczej".

Wróciliśmy do szkoły, niosąc z sobą owoc naszej pracy, rozmów, spostrzeżeń i owych przykładów „wychowawczych", których to więcej możnaby w razie potrzeby wyliczyć.

St. Czarski.

Po wprowadzeniu ograniczeń dewizowych

Ogłoszona w poniedziałek reglamentacja obrotu dewizami, walutami i złotem nie była bynajmniej niespodzianką dla świata gospodarczego. Przeciwnie, od szeregu miesięcy stawało się coraz bardziej jasnem, że nie będziemy się mogli obejść bez zasadniczej reorganizacji naszego rynku pieniężnego.

Trzeba bowiem pamiętać, że w całej Europie kilka zaledwie państw trzyma się jeszcze polityki wolnego pieniądza, reszta zaś,

a przedewszystkiem wszyscy nasi bezpośredni sąsiedzi, przeszli już dawno do reglamentacji walutowej.

W pierwszym rzędzie dotyczy to Niemiec, z którymi mamy największe obroty gospodarcze, a które przez wprowadzenie całego systemu różnorodnych pieniędzy, stały się niejako pompą ssącą ze wszystkich krajów o wolnym obrocie, nie wypuszczając wzamian ani szeląga. Pompa ta skierowana została na Polskę bardziej, niż na inne kraje i nasz organizm gospodarczy nie mógłby rzeczywiście wytrzymać takiego stanu rzeczy na dłuższą metę.

Ostatnie zarządzenia wstrzymają ten nienormalny odpływ, nie naruszając jednak w niczem całej struktury naszego handlu zagranicznego. Dopiero teraz wszystkie nasze układy kompensacyjne będą miały istotny cel.

Dlatego też zasadniczą przyczyną wprowadzenia reglamentacji nie były konieczności czysto finansowe, lecz właśnie ogólnogospodarcze, co jasne widać z ujęcia całej ustawy.

W obecnej sytuacji posiadamy już całkowitą pewność, że wprowadzenie ograniczeń nie odbije się ujemnie ani na przemyśle ani na handlu, ani na finansach, ani nie dotknie nawet naszego ruchu turystycznego zagranicę.

Ujemne strony tych rozporządzeń mogą się okazać jedynie na terenie formalnym (sposób załatwiania pozwoleń dewizowych), ale to już będzie zależeć od odpowiedniej organizacji i sprawności komitetu dewizwego.

* * *

Normalne zapotrzebowanie gospodarcze Polski na giełdzie warszawskiej wynosiło niewiele ponad jeden miljon dziennie. Spekulanci podnieśli w ostatnich dniach zapotrzebowanie to do 5 miljonów. Bank Polski,aby móc pokryć to zapotrzebowanie, musiał sprzedać złoto z własnych zapasów zagranicę i kupować za nie obce waluty dla dostarczenia spekulantom. Od spekulantów waluty te szły zagranicę na zakup złota.

Ta akcja spekulacyjna zmniejszała nietylko zapasy złota w Banku Polskim, ale wpływała na zmniejszenie się obiegu banknotów.

W tych warunkach życie gospodarcze mogłoby zostać pozbawione kapitałów obrotowych, a rządowe plany inwestycyjne, podjęte dla zatrudnienia bezrobotnych i ożywienia życia gospodarczego zostałyby utrudnione.

Z tych to powodów rząd postanowił zerwać z tą absurdalną sytuacją i udaremnić akcję spekulacyjną i tezauryzacyjną przez wprowadzenie kontroli nad handlem złotem i dewizami obecnemi.

* * *

Wprowadzenie kontroli obrotu pieniężnego z zagranicą oraz reglamentacji handlu walutami i złotem na rynku wewnętrznym przyjęte zostało zarówno w kraju jak i zagranicą dość spokojnie. Kurs złotego na giełdzie w Zurychu utrzymał się na niezmienionym poziomie, w Londynie nieznacznie się obniżył.

Sfery bankowe przypuszczają, że w najbliższych dniach dewizy polskie mogą na rynkach międzynarodowych lekko się obniżyć,

wrócą jednak niewątpliwie do dawniejszego poziomu, ponieważ reglamentacja wzmacnia raczej kurs waluty

Jeśli chodzi o gotówkę, to ilość banknotów polskich na rynkach zagranicznych jest stosunkowo mała, wobec czego spekulacja złotem będzie utrudniona. Pomimo to, ażeby uniknąć choćby, najmniejszej sztucznej podaży i spekulacji banknotami polskiemi, będziemy je zapewne succesive wycofywać z rynków zagranicznych i zamieniać na dewizy.

Rynek wewnętrzny, zdaniem sfer bankowych, uspokoi się zupełnie. Spekulacji zawodowej przez ogłoszenie dekretu wydarta została broń z ręki. Nie wątpliwie tranzakcje nielegalne będą sporadycznie przez spekulantów przeprowadzane, ale tranzakcje te będą minimalne i nie zaważą na rynku.

Sfery przemysłowe i handlowe uważają, że ustawa o kontroli obrotu pieniężnego jest ustawą ramową o szerokim zakresie. Może ona być wykorzystana zarówno w dziedzinie reglamentacji naszych obrotów towarowych i pieniężnych z zagranicą, jak też dla przeciwdziałania spekulacji wewnętrznej.

Przypuszczać jednak należy, że nasza polityka w stosunku do zagranicy na odcinku towarowym będzie nadal liberalna, a sfery oficjalne wykorzystają uprawnienia, które daje im dekret, tylko na odcinku finansowym.

Handel Polski z zagranicą rozwijać się więc będzie normalnie i nie zachodzi obawa utrudnień i powikłań w tej dziedzinie.

Reglamentacja handlu walutami i złotem wewnątrz kraju wpłynie, jak przypuszczają sfery gospodarcze, na ożywienie handlu placami i nieruchomościami, jakoteż zwiększenie ruchu budowlanego i zakupów towarowych.

Kapitały, szukające dotychczas lokaty w złocie i walutach obcych, przerzucą się przedewszystkiem na kupno placów — które zresztą już w ostatnich czasach bardzo podrożały i osiągnęły w niektórych okolicach ceny z lat 1928 i 1929 — jakoteż na kupno domów.

Następnie spodziewać się należy lokowania kapitałów w rentowne inwestycje, a zwłaszcza w budowę domów dochodowych, małych warsztatów przemysłowych i t. p.

Odpływ wkładów z Kas Oszczędnościowych

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, ogólny stan wkładów w Pocztowej Kasie Oszczędności obniżył się z 881.493 tys. zł. na 29 lutego r. b. do 860.979 tys. zł. na 31 marca r. b. Wkłady na książeczkach oszczędnościowych spadły z 700.064 tys. do 689.070 tys., a lokaty na rachunkach czekowych ze 181.429 do 171.909 tys. zł.

Natomiast w 362 komunalnych kasach oszczędności i ogólny stan wkładów pozostał bez zmian.

Kobiety--panami

Niezawsze wdzięk idzie w parze z uległością

Znany socjolog angielski Tompson, w jednym z poczytnych pism angielskich ogłosił bardzo ciekawy artykuł o szczepie Rezisów, mieszkających w Indjach.

Wśród tego szczepu panuje wszechwładnie system matrjarchatu. Przedewszystkiem wszelka własność należy do kobiet. Mężczyzna nieżonaty musi oddawać swój zarobek matce, zaś żonkoś, obowiązany jest do tego samego wobec swej zacnej połowicy.

Cóż za komiczny stan rzeczy! — zawołają Europejscy przedstawiciele płci brzydkiej. Ale Razisowie nie czują się wcale upośledzeni i są z rządów kobiecych bardzo zadowoleni.

A kobiety? Czy zmieniły się na jakich okropnych dragonów w spódnicach, na jakieś wąsate baby-huzary? Bynajmniej. Tompson opowiada, że ich uprzywilejowane stanowisko społeczne wcale im nie odebrało wrodzonych wdzięków kobiecych, a może nawet pozwoliło im się rozwinąć swobodniej i wspanialej.

Myślicie, że owe kobiety posiadające pieniądze i rząd w swoich rękach są lekkomyślne, rozrzutne i trwonią zarobek synów i mężów na świecidełka i drobiazgi? Tompson podkreśla dobitnie, że dzieje się wręcz przeciwnie. Kobiety tamtejsze odznaczają się wielkim rozsądkiem, zapobiegliwością i oszczędnością.

Żona — mąż z automatu

Osobliwy pomysł kojarzenia małżeństw

Biura, ogłoszenia, gazety matrymonjalne istnieją oddawna w Europie i w Ameryce. Najnowszy jednak rodzaj pośrednictwa w tej dziedzinie wprowadziło pewne przedsiębiorstwo japońskie, które pobiło na tem polu rekord pomysłowości, instalując na ulicach w Tokio automaty, z których po wrzuceniu jednego jena otrzymuje się listę kandydatek i kandydatów z odnośnemi fotografjami, aczkolwiek bez adresów... z wyjątkiem adresu biura matrymonjalnego, które za pobraniem zwykłej prowizji podejmuje się skojarzenia małżeństwa. Codzień zrana urzędnicy biura otwierają automaty, wyjmują pieniądze i wkładają nowe listy.

Automaty cieszą się wielkiem powodzeniem.

Japonja, jak widać z tego, modernizuje się w takim tempie, iż pod względem ekscentrycznych pomysłów wyprzedza nawet Amerykę.

Ryngraf z Matką Boską dla negusa od częstochowskich sympatyków Abisynji

CZĘSTOCHOWA, 28.4. Grupa częstochowskich sympatyków Abisynji z p. Władysławem Borkenhagenem wysłała w tych dniach zbiorowy list do negusa o treści następującej:

„My, Twoi gorący zwolennicy w Polsce, która przed stu kilkudziesięciu laty padła ofiarą najeźdźców i dopiero przed 18 laty zrzuciła jarzmo najazdu, ślemy Ci dostojny i bohaterski wodzu narodu, słowa bezgranicznego podziwu i uznania za Twoje lwie męstwo i nieustraszoną pogardę śmierci w walce o wolność i niepodległość ojczystego kraju. Przy niniejszem załączamy wizerunek Matki Boskiej Jasnogórskiej Królowej Korony Polskiej. Niechaj ten święty talizman narodu polskiego doda Ci sił w walce ze stokroć silniejszym nieprzyjacielem!"

List wysłany został jako polecony.

Tętno chwili

CO BĘDZIE?

Co będzie? — oto najczęściej powtarzające się dziś pytanie.

Na to nie umiemy odpowiedzieć i nie wiemy, czy wogóle ktoś w Polsce może dokładnie przewidzieć rozwój wypadków politycznych. Nawet wśród tych, stojących u góry! Ze swej strony przewidywać nie chcemy, nie chcemy się też bawić we wróżbiarstwo. Pozostaje nam tylko skrzętnie notować to wszystko, co życie burzliwe nam dziś niesie i podawać je Czytelnikowi.

Nie ulega wątpliwości, że w dużej mierze decydować będzie stanowisko Zamku oraz postawa generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Rydza - Śmigłego. — Wiemy wszyscy o tem, że Pan Prezydent odwiedził w czasie choroby premjera Kościałkowskiego i wiemy również, że dymisjował wojewodę krakowskiego p. Świtalskiego. Są to posunięcia polityczne ostatnich dni.

Natomiast b. poseł Mackiewicz w nieskonfiskowanym numerze „Słowa" (w niedzielnym numerze) zastanawia się nad postawą gen. Rydza Śmigłego w rozwoju wypadków w Polsce. Przypuszcza on trzy możliwości: 1) albo gen. Rydz-Śmigły poprze pułkowników (łączą go bowiem zażyłe stosunki z Kocem, Miedzińskim, Matuszewskim); 2) albo opowie się za „naprawą" (rząd p. Kościałkowskiego uważa Mackiewicz za pomost dla „naprawiaczy"). Ale te argumenty są mniej widoczne. Gen. Rydz - Śmigły „nie ma oficerów z pośród swego otoczenia, którzy sympatyzowaliby z tą grupą, kiedy „naprawa" była jeszcze niewinną i szlachetną dziewicą polityczną". Autor przyznaje jednak, że rząd p. Kościałkowskiego nie zrobił nic takiego, coby mogło wywołać niezadowolenie generalnego inspektora sił zbrojnych. Trzecią możliwość określa p. Mackiwiecz jako królewską rolę gen. Rydza - Śmigłego w wojsku, jeśli jego ingerencja ograniczałaby się do spraw związanych z obronnością kraju i by armja nie mieszała się do polityki.

(Dziennik Bydgoski).

„UPRZYJEMNIONY" PRZEJAZD PREMJERA PRZEZ CZECHOSŁOWACJĘ.

Przejazd salonki premjera Kościałkowskiego przez całą Czechosłowację odbył się spokojnie i nieoficjalnie. Tylko posterunki policji mundurowej i nieumundurowanej wystawione na każdej stacji przed wagonem premjera świadczyły, że władze czesko - słowackie czuwają nad bezpieczeństwem szefa naszego rządu.

Nadmienić jednak należy, że nie odbyło się bez przykrego incydentu. Mianowicie już na stacji pogranicznej przy wjeździe do Czechosłowacji władze kolejowe zażądały opłaty kilkuset złotych za przejazd salonki przez terytorium czechosłowackie, choć zwykle załatwia się to drogą kredytowania i późniejszego rozrachunku. Takie same żądanie zgłosiły czechosłowackie władze kolejowe, gdy salonka jechała w tamtą stronę. Wśród polaków postępowanie władz kolejowych czeskich wywarło bardzo przykre wrażenie. Nie można było oprzeć się myśli, że jest to szykana.

Na stacji Zebrzydowice premjer Kościałkowski przyjął raport miejscowego starosty, poczem wyszedł na peron. Premjer stwierdził nedbałe utrzymanie pomieszczeń stacyjnych i ostro strofował naczelnika stacji.

(I. K. C.).

Zbrodniarz wraca na miejsce przestępstwa...

Podobnie zachował się w skradzionem ubraniu złodziej-dezerter

W ub. sobotę do internatu przy seminarjum nauczycielskiem męskiem w Sosnowcu zakradł się jakiś złodziejaszek.

Łupem złodzieja padł nowy garnitur jednego z uczniów seminarjum.

O kradzieży zawiadomiono policję, która wszczęła dochodzenie.

Onegdaj przed południem woźna seminarjum zauważyła, że obok internatu kręci się jakiś osobnik ubrany w elegancki garnitur.

Osobnik ów widząc, że jest obserwowany wyszedł z podwórka seminarjum i ukrył się w bramie jednego z domów przy ul. Legjonów.

Dozorczyni udała się tam, chcąc dowiedzieć się czego poszukuje nieznany mężczyzna.

Podejrzany osobnik nie zdradzał jednak dużej ochoty do rozmowy i starał się oddalić.

Wówczas dozorczyni podniosła alarm, aby łapano złodzieja.

Rączy, jak jeleń osobnik począł uciekać w stronę Przemszy.

Wskoczył do wody, usiłując się przedostać na haldy, lecz ugrzązł w mule niedaleko brzegu.

W seminarjum znajdowali się wówczas dwaj wywiadowcy z wydziału śledczego, którzy prowadzili dochodzenie w sprawie popełnionej kradzieży. Zatrzymali więc niefortunnego złodzieja i ociekającego wodą, przeprowadzili do wydziału śledczego. Okazało się, że złodziejaszek przybył do seminarjum w skradzionym tam garniturze.

Zatrzymany podał, że nazywa się Antoni - Zygmunt Kołodziejczyk. Ustalono, że nazywa się on właściwie Teodor Alfred Jucker, ostatnio zamieszkały w Bielsku.

Dokonał on szeregu kradzieży w szkołach w Sosnowcu oraz w Katowicach i Chorzowie.

Jucker był już kilkakrotnie karany za kradzieże.

Ponadto stwierdzono, że złodziej ten w marcu br. zdezerterował z 4 pułku strzelców podhalańskich w Cieszynie, gdzie odbywał służbę wojskową. Jest on w związku z tem poszukiwany przez sąd wojskowy w Krakowie.

Złodzieja — dezertera przekazano władzom wojskowym.

250 bezrobotnych przyjęto do robót sezonowych w Sosnowcu

Konferencja porozumiewawcza u starosty powiatowego

W dniu wczorajszym, w starostwie grodzkiem w Sosnowcu odbyła się konferencja, w której udział wzięli pp.: starosta powiatowy Boxa, inspektor pracy inż. Wesołowski, naczelnik ekspozytury Funduszu Pracy w Sosnowcu nacz. Mayer oraz delegaci bezrobotnych.

Delegaci bezrobotnych przedstawili swoje postulaty w sprawie zatrudnienia. Przedewszystkiem zwracali oni uwagę, aby przy przyjęciach do fabryki dawano pracę najbardziej potrzebującym.

Postulaty bezrobotnych zostaną rozpatrzone i w miarę możności przez odpowiednie władze — uwzględnione.

* * *

Onegdaj do robót przy regulacji Brynicy przyjęto w Sosnowcu 100 bezrobotnych.

Pozatem biuro Funduszu pracy w Sosnowcu w b.tygodniu zapośredniczy to 50 robotników do robót kanalizacyjnych, 50 do robót drogowych i 50 bezrobotnych do regulacji Czarnej Przemszy.

Kochany Iasio!

Donoszą z Katowic, że do bawiącego w Wiedniu tenora polskiego Jana Kiepury, zwrócono się ze Śląska o ofiarowanie koncertu na cele społeczne województwa śląskiego.

Prośba ta spotkała się z odmową, bowiem — jak podaje Kiepura — w czasie pobytu przez lato w Polsce daje on w czerwcu 2 koncerty na cel społeczny w Warszawie, jeden mianowicie na rzecz Ligi morskiej i kolonjalnej, a drugi na bezrobotnych.

Zawiązany został komitet obchodu 25-lecia harcerstwa w Sosnowcu

W sali ratusza w Sosnowcu odbyło się onegdaj organizacyjne zebranie komiteta obchodu 25-lecia harcerstwa polskiego w Sosnowcu.

Zagaił zebranie nacz. K. Nawrocki, poczem do prezydjum poproszono: dr. Nasiłowskiego — jako przewodniczącego, asesorowali· ks. kan. Jankowski, prez. Almstaedt, nacz. Deniec i nacz. Nawrocki. — Sekretarzował kom. hufca harcerskiego p. Korek.

Po zreferowaniu projektu programu uroczystości przez nacz. Nawrockiego rozwinęła się dyskusja.

Ogólnopolski zjazd harcerstwa polskiego, jak już donosiliśmy odbędzie się w dniach 30—31 maja i 1 czerwca.

Ponadto w dniu 16 maja projektuje się urządzić uroczystość poświęcenia sztandaru hufca harcerskiego Zagłębia Dąbrowskiego.

Ufundowaniem sztandaru zajmują się komitet złożony z b. skautów.

Na onegdajszem posiedzeniu powołano do życia specjalny komitet, który zajmie się ułożeniem programu uroczystości harcerskich i zebraniem funduszów na ufundowanie sztandaru dla hufca zagłębiowskiego.

W skład komitetu wykonawczego zostali wybrani: wicepr. Almstaedt, przewodniczący inż. Horzelski, nacz. Nawrocki, nacz. Mroczkiewicz, nacz. Martin, kom. Korek i sekretarz p. M. Kruszyński. skiego.

Przewodniczącą sekcji sztandarowej wybrano prez. Kaczkowską i na zastępcę dyr. Lewandowską, przewodniczącym sekcji propagandowej nacz. Nawrocki, sekcji technicznej kom. Korek.

Posiedzenie komitetu wykonawczego odbędzie się dnia 1 maja o godz. 19.30 w sali ratusza w Sosnowcu.

RADJO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Środa, 29 kwietnia.

6.30. Kiedy ranne wstają zorze. 6.50. Programy lokalne. 7.20 Dziennik poranny. 7.30 Program na dzień bieżący. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 O mięcie pogadanka. 12.30 Koncert orkiestry. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 16.00 Piosenki dla dzieci. 16.20 16,20 Recital skrzpcowy. 16.45 Rozmowa ze słuchaczami radja. 17.00 Dyskutujmy. 18.00 Książka i wiedza. 18.10 Piosenki w wyk. Oli Obarskiej. 18.30 Programy lokalne. 19.30 Wiadomości sportowe 19.45 Programy lokalne. 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 Twórczość Fryderyka Chopina. 21.40 Stanisław Brzozowski w 25 lecie zgonu wygłosi Kazimierz Wyka 21.55 Audycja z okazji narodowego święta Japonji. 22.15 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Programy lokalne.

KATOWICE.

Środa. 29 kwietnia.

6.50. Płyty. 7.30 Program na dzień bieżący. 7.40 Płyty. 13.15 Płyty. 13.30 Lekcja języka polskiego. 13.45 Chór Eryana i orkiestry. 15.20 Wiadomości giełdowe. 15.22 Chwilka społeczna. 15.30 Płyty. 17.20 Koncert muzyki lekkiej. 18.30 Możliwości pracy naukowo badawczej na prowincji. 18.45 Recital wiolonczelowy. 19.00 Witelo najdawniejszy Śląski uczony. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 20.00 Godzina Zagłębia. Dąbrowskiego. 23.05 Płyty.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Czwartek. 30 kwietnia.

6.30. „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.50. Program lokalny. 7.30. Dziennik poranny. 8.00. Audycja dla szkół. 8.10. Przerwa. 11.57. Sygnał czasu. 12.05. Dziennik południowy. 12.15. Poranek szkolny dla młodzieży. 13.00 Programy lokalne. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.15 Programy lokalne. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.50 Programy lokalne. 16.00 O tem. jak małpa skubała misia za ogon. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Wydajemy 600 miljonów. 17.15 W rytmie raz dwa trzy 18.30 Recital wiolonczelowy. 18.30 Programy lokalne 19.30 Wiadomości sportowe 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 Teatr Wyobraźni słuchowisko pt. Cztery nie mieści się w siodmiu. 21.35 Nasze pieśni. 22.00 Programy lokalne 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Programy lokalne.

—oOo—

DAR ZAGŁĘBIA.

Dziś o godz. 20-ej z podstudja w Sosnowcu dana będzie audycja, poświęcona trzeciomajowej zbiórce na Dar Narodowy. Coroczna ta zbiórka odbywa się na cele oświatowe. Fundusze oddawane są do dyspozycji Polskiej Macierzy Szkolnej.— W obecnej chwili najżywszą działalność wykazuje P. M. S. na naszych Kresach Wschodnich, gdzie państwo nie jest w możności zapewnić nauki wszystkim dzieciom.

Polska Macierz Szkolna utrzymuje na Kresach około dwustu szkół polskich.

W akcji tej dużą rolę odgrywa utrzymywanie kontaktu poszczególnych miejscowości Polski centralnej z Kresami. — Weszło więc w zwyczaj, że okręgi P. M. S. roztaczają opiekę nad wskazanemi im przez władze P. M. S. szkołami na Kresach. Zagłębiowskiemu okręgowi P. M. S. przypadła opieka nad szkołą w Optowej w powiecie Sarneńskim, tuż na granicy pow. kowelskiego na tak zwanym Wołyńskim Polesiu.

W związku ze zbliżająca się zbiórką na Dar Narodowy bawił w Optowej z ramienia P. M. S. red. K. Ćwierk, który dziś przez radjo podzieli się z radjosłuchaczami swemi wrażeniami z tej podróży.

Ponadto koncertowaćbędzi e orkiestra Tow. Sosnowieckich Fabryk Rur i Żelaza pod dyr. Fr. Szyllera.

Radny Cieplak nie zostanie prezydentem Dąbrowy

W połowie maja obejmie rządy prezydent komisaryczny

W marcu r. b. na jednem z posiedzeń rady miejskiej w Dąbrowie został większością głosów wybrany na prezydenta m. Dąbrowy p. Z. Cieplak — radny klubu P. P. S.

Obecnie dowiadujemy się, że kandydatura p. Cieplaka w województwie nie znalazła aprobaty i zatwierdzona nie będzie.

Stanowisko prezydenta ma być obsadzone przez prezydenta - komisarycznego.

W związku z tem wymieniane jest nazwisko obecnego burmistrza Łowicza, p. Milewskiego.

P. Milewski po ukończeniu W. S. H. w Poznaniu objął stanowisko inspektora w P. K. O. we Lwowie, skąd po ukończeniu wydziału samorządowego na Wolnej Wszechnicy został mianowany burmistrzem Łowicza.

Mianowanie p. Milewskiego prezydentem komisarycznym m. Dąbrowy nastąpi w pierwszej połowie maja.

Kondotierzy z Będzina: Naparstek i Prawer

szli poskramiać abisyńczyków

Straż graniczna w Ustroniu przytrzymała onegdaj dwuch wyrostków, którzy krążyli nad granicą. Niespokojne zachowanie się chłopców zwróciło na nich uwagę, to też strażnik wylegitymwał ich, pytając o cel przybycia do Ustronia. Chłopcy wzbraniali się początkowo udzielić odpowiedzi., lecz wreszcie zwierzyli się ze swoich planów.

Okazało się mianowicie, że są to dwaj uczniowie trzeciej klasy gimnazjum państwowego w Będzinie Abraham Naparstek i Fiszel Prawer, którzy zbiegli z domu rodziców, zamierza jąc przez Czechosłowację i Austrję do stać się do Włoch i zaciągnąć się do armji ochotniczej przeciwko Abisyńczykom.

Jeden z chłopców uzbrojony był w rewolwer bębenkowy starego systemu. Po zebraniu tych danych, posterunek straży granicznej zawiadomił niezwłocznie rodziców obydwuch zbiegów.

W kilka godzin później kandydaci na nowoczesnych kondotjerów byli już pod opieką rodziców, którzy ucieszyli się ogromnie z odnalezienia zaginionych chłopców.

Abramkowi i Fiszlowi trzeba będzie wytłumaczyć, że bez ich udziału wojna abisyńsko - włoska potoczy się napewno swojemi torami.

KRONIKA

Środa 29 Kwietnia	Dziś: Piotra Jutro: Katarzyny, Zofji Wschód słońca: 4.27 Zachód słońca 7.02

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś o godzinie 7-ej wieczorem przedstawienie zakupione dla zespołów robotniczych. Dana będzie „Krysia leśniczanka“.

Jutro o godz. 8.30 wieczorem doskonała komedja S. Kiedrzyńskiego pt. „Życie jest skomplikowane“. Bilety w cenie od 25 groszy.

—o()o—

KRONIKA OGÓLNA

— **KONKURS ORKIESTR PODWÓRZOWYCH W SOSNOWCU.** Znając ciężkie położenie bezrobotnych muzyków, O. M. P. oddział w Sosnowcu, choć w skromnym zakresie chcąc dać im możność zarobienia kilkunastu złotych, urządzi w najbliższym czasie konkurs „Muzyki na ulicy“.

W związku z powyższem zainteresowani proszeni są o zgłaszanie się do oddziału O. M. P. w Sosnowcu, ul. Żytnia 10, pokój nr 27 w dniach: poniedziałek, środa i czwartek od godz. 19 do 20-ej do dn. 7 maja br.

— **„ŚWIĘCONE“ W STRZELCU.** W ub. sobotę odbyło się „Święcone“ w świetlicy Związku Strzeleckiego oddział Będzin - Miasto. W uroczystości tej wzięli udział: ks. proboszcz Peche, komendant PKU. mjr. Wittek, delegaci zarządu powiatu Z. S. oraz delegaci pokrewnych organizacyj.

— **„ŚWIĘCONE“.** Zarząd stowarzyszenia absolwentów miejskiego instytutu kształcenia handlowego w Chorzowie, oddział w Sosnowcu, zawiadamia, że w nadchodzącą sobotę o godz. 6-ej w lokalu własnym przy ulicy Piłsudskiego 20 odbędzie się „tradycyjne święcone“ z tańcami. Wstęp dla członków bezpłatny.

— **STRZELECKA CZARNA KAWA.** Związek Strzelecki, oddział żeński Sosnowiec - miasto urządza w dniu 2 maja w salach Domu Społecznego w Sosnowcu, ul. Żytnia 10 „czarną kawę“ urozmaiconą występami arytstów. W programie wezmą udział: pp. Julja Godlewska, art. opery — śpiew, Hala - Maty, najmłodsza artystka polska, adeptka akademji sztuki choreogrficznej Anny Pawłowej w Paryżu i leureatka międzynarodowego konkursu tańca klasycznego w Paryżu w 1934 r. oraz pp. Józef Winiaszkiewicz i Marjan Jastrzębski, artyści Teatru Polskiego w Katowicach.

Nazwiska artystów, którzy wezmą udział w programie, doborowa orkiestra salonowa, tani bufet prowadzony we własnym zarządzie oraz tanie ceny wejścia, bo tylko 2 zł. od osoby razem z konusmcja, dają gwarancję, że na strzeleckiej „Czarnej kawie“ będzie rojno i wesoło.— Początek o godzinie 19-ej. Osoby, które do tej pory nie otrzymały zaproszeń zechcą zwrócić się po zaproszenia do Domu Społecznego w Sosnowcu, tel. nr. 4-08.

— **NOWA PLACÓWKA ŚPIEWACZA W SOSNOWCU.** Przy rodzinie rezerwistów, koło Sosnowiec - śródmieście powstała sekcja śpiewacza. Dyrygentem nowopowstałego chóru został p. W. Piliński. Pierwsza próba śpiewu odbędzie się już 29 bm. o godz. 7-ej wieczorem.

Fatalny upadek z drabiny

Onegdaj w czasie pracy na kopalni Towarzystwa Grodzieckiego spadł z drabiny robotnik, 32-letni Maksymiljan Kwiatkowski, zamieszkały w Czeladzi.

Nieszczęśliwy doznał złamania ręki i ogólnych obrażeń. Przewieziono go do szpitala.

PACZKA DYNAMITU PRZYWIĄZANA DO GŁOWY

Makabryczny wypadek samobójstwa nieznanego osobnika

Onegdaj w lesie w Maczkach w odległości około 500 metrów za stacją towarową, znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny, w wieku 26 do 30 lat.

W czasie oględzin na głowie stwierdzono głęgoką ranę w okolicy kości czołowej. W czapce leżącej w pobliżu zwłok znaleziono kawałek lontu i papier w którym był opakowany materjał wybuchowy „Miedziankit“. Czapka była lekko opalona.

Jak ustalono, nieznany mężczyzna popełnił makabryczne samobójstwo przy pomocy materjału wybuchowego.

Desperat przywiązał sobie prawdopodobnie materjał wybuchowy do głowy, poczem podpalił lont.

Nazwisko nieznanego samobójcy mimo usilnych dochodzeń policyjnych nie zostało dotychczas ustalone.

Ubranie denata wskazuje, że był to robotnik, a przypuszczalnie nawet bezrobotny.

Tajemnicze samobójstwo prawdopodobnie zostanie przez policję w najbliższym czasie wyjaśnione.

Z dorocznego walnego zgromadzenia delegatów oddziału P.Z.Z.P.P. i H. Rz. P. w Sosnowcu

W ubiegłą niedzielę odbyło się w lokalu własnym przy ul. Sienkiewicza Nr. 17-a roczne walne zgromadzenie delegatów oddziału Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych Rzeczp. P. w Sosnowcu.

Zebranie zagaił prezes oddziału Zawadzki oddając przewodnictwo w ręce przedstawiciela zarządu głównego Lisowskiego. Asesorowali pp. Kaleta Medyński i Ostrowski.

Po zatwierdzeniu protokułu z ubiegłego rocznego zgromadzenia kolejno złożyli sprawozdania: J. Zawadzki,— z działalności zarządu oddziału i kasowe, B. Tirpitz, — z działalności kasy samopomocy i K. Eljasiński, Młodzieży Pracowniczej koła —z działalności zarządu.

Sprawozdania te przyjęto po krótkiej dyskusji przez aklamację, wyrażając jednocześnie ustępującym władzom związkowym absolutorjum.

W dalszym ciągu zatwierdzono preliminarz budżetowy na r. 1936 i dokonano wyborów do zarządu oddziału, delegatów na walne zgromadzenie delegatów związku oraz komisji rewizyjnej.

Następnie sekretarz generalny związku K. Ostrowski w dłuższym referacie przedstawił sytuację obecną świata pracy na tle sytuacji gospodarczej kraju.

NA ZAKOŃCZENIE ZEBRANI UCHWALILI NASTĘPUJĄCĄ REZOLUCJĘ:

Zebrani przyjmują z zadowoleniem i uznaniem uchwały rady naczeln. unji związków zawodowych pracowników umysłowych, podkreślając, że za najważniejsze uważają:

1) rychłe opracowanie ustawy o Izbach Pracy, jako należytej reprezentacji interesów świata pracy, której brak uwydatnił się w czasie ostatniej narady gospodarczej;

2) rychłe uchwalenie ustawy o układach zbiorowych pracy z uwzględnieniem poprawek ustalonych na plenarnem zebraniu zarządu głównego związku w dniu 19 bm., a przedewszystkiem

a) wprowadzenia przymusu zawierania układów zbiorowych przez pracodawców na wniosek związków zawodowych;

b) niezwłocznego wniesienia do ciał ustawodawczych projektu o załatwianiu zatargów powstałych na tle zawartych zbiorowych układów pracy;

3) przywrócenie pełnego samorządu w instytucjach ubezpieczeń społecznych;

4) opracowanie śmiałego planu gospodarczego, celem sprawiedliwego podziału dochodu społecznego i zlikwidowania klęski bezrobocia;

Zebrani wyrażają pogląd, że skutecznemi środkami walki o urzeczywistnienie tych postulatów jest

1) poparcie ruchu spółdzielczego w zakresie spożycia i produkcji;

2) dobrze postawiona niezależna prasa zawodowa;

3) wytrwała praca w kierunku konsolidacji ruchu zawodowego pracowników umysłowych;

4) nawiązanie ścisłej współpracy z ruchem robotniczym.

Z ŻYCIA KOŁA MŁODZIEŻY PRACOWNICZEJ PRZY ODDZIALE PZZPP. i H. W SOSNOWCU.

Onegdaj odbyło się ogólne informacyjne zebranie członków Koła Młodzieży Pracowniczej przy oddziale PZZPP. i H. w Sosnowcu.

Licznie zebrani członkowie poinformowani zostali o dotychczasowej działalności koła. Następnie usłyszano zwięzłe rzeczowe referaty, traktujące o spełnieniu celów i żądań koła. Wynikiem tego było powołanie do życia obok już istniejących referatów prasowych i pośrednictwa pracy powołanie do życia sekcyj: ekonomiczno - społecznej, samokształceniowej, turystyczno - sportowej i wokalno - muzycznej oraz wybór kierowników i zastępców tych sekcyj.

Życie towarzyskie koła koncentrować się będzie na czwartkowych wieczorach klubowych. Najbliższy odbędzie się 30 bm od godziny 19-ej.

—o()o—

Inspekcja rzeźni Zagłębia

Do Zagłębia przybył delegat zw. rewizyjnego samorządu terytorjalnego w Warszawie dr. P. Szönborn, celem przeprowadzenia inspekcji w rzeźniach znajdujących się na terenie Zagłębia.

O nową umowę zbiorową z dozorcami domowymi

Zapowiedziana na dzień wczorajszy konferencja pomiędzy właścicielami nieruchomości w Sosnowcu a dozorcami domowymi została odroczona do dnia 19 maja br.

Powodem odroczenia były dwie sprawy. Zarząd związku właścicieli nieruchomości kończy swą kadencje w dniu 10 maja br. i nie chce brać na siebie odpowiedzialności za podpisanie umowy zbiorowej. Nowy zarząd wybrany w dniu 10 maja ma właśnie załatwić te sprawę.

Pozatem dwa związki zawodowe reprezentujące dozorców domowych zgłosiły dwa projekty umowy zbiorowej. Obecnie związki te mają się porozumieć i opracować jeden wspólny projekt umowy zbiorowej.

ODBIJANY!

Tragiczny finał zabawy tanecznej w Okradzionowie

Tragiczny finał ostatniej zabawy tanecznej w Okradzionowie, w pow. będzińskim, był przedmiotem wczorajszej rozprawy w sądzie okręgowym w Sosnowcu.

Zabawa odbywała się w remizie strażackiej i zwabiła młodzież nietylko z Okradzionowa, ale i z pobliskich wsi.

Tańczono do upadłego, lecz spokojnie, do czasu jednak, kiedy wodzirej zadysponował „odbijanego“.

Pozbawieni parobczacy z zapałem odbijali sobie wzajemnie danserki, aż doszło do awantury, następnie do krwawej bójki. Kiedy bijących się wypchnięto na dziedziniec, mieszk. wsi Łosień, Władysław Danecki, w uniesieniu schwycił za olbrzymi kamień i rzucił nim trafiając w głowę niejakiego Kazimierza Taborka. Uderzenie było tak silne, iż Taborkowi pękła kość czołowa.

Natychmiast zawezwano pomoc lekarską i przewieziono ciężko rannego Taborka do szpitala w Krakowie, wszelkie jednak wysiłki utrzymania Taborka przy życiu, spełzły na niczem.

Taborek zmarł, sprawcę zaś jego śmierci, aresztowano.

Danecki zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych i skazany został na cztery lata więzienia. Na mocy amnestji karę tę zmniejszono mu do 2 lat i 8 miesięcy więzienia.

Swiąto 3-go maja w Grodźcu

Uroczystości 3-cio majowe w bieżącym roku w Grodźcu zapowiadają się dość okazale. W sobotę wieczorem urządzony będzie capstrzyk z orkiestrą wiejską na czele. Zbiórka organizacyj nastąpi pod płytą Nieznanego Żołnierza.

3-go maja o godz. 6 rano odegrany będzie hejnał z wieży szybowej kop. „Sołkay“, z „Dorotki“ i wieży wodociągowej grodzieckiego towarzystwa.

O godz. 10 rano przewidziana jest zbiórka organizacyj i społeczeństwa przed sokolnią przy ul. Konopnickiej, poczem pochód uda się do kościoła na nabożeństwo. Po nabożeństwie przed płytą Nieznanego Żołnierza wygłoszone będzie przemówienie i nastąpi rozwiązanie pochodu.

Wieczorem o godz. 19-ej w klubie pracowników przemysłowych i handlowych zorganizowana będzie uroczysta akademja.

Z okazji uroczystości 3-cio majowych urządzony będzie w Grodźcu

bieg narodowy,

w którym mogą wziąć udział zawodnicy powyżej 16 lat. Start przed płytą Nieznanego Żołnierza o godz. 7.30 rano. Zgłoszenia do biegu przyjmuje p. Stefan Czajer w urzędzie gminnym w godz. od 8—15 do dnia 2 maja włącznie.

Przed świętem narodowym

Zgodnie z tradycją lat ubiegłych zarząd Polskiej Macierzy Szkolnej w Zawierciu organizuje w roku bieżącym obchód 3 maja i zbiórkę na „Dar Narodowy“ na cele i potrzeby PMS. w szczególności na prowadzenie szkół powszechnych w województwach wschodnich. Program uroczystości 3-majowych ustalony został następująco:

O godz. 6.30 hejnał z wieży kościelnej godz. 9.10 — nabożeństwo dla młodzieży szkolnej, godz. 11 — uroczyste nabożeństwo, na które organizacje i stowarzyszenia proszone są o przybycie ze sztandarami, godz. 14 — zawody sportowe na boisku przy ul. Senatorskiej, godz. 15 — zawody strzeleckie o O. S. na strzelnicy przy ul. Pomorskjei, godz. 18.30 — występ zespołu OMP. w domu ludowym, godz. 20 — uroczysty wieczór w resursie TAZ. przy współudziale artystów opery warszawskiej. W ciągu całego dnia odbywać się będzie zbiórka uliczna na „Dar Narodowy“.

Komitet zwraca się do społeczeństwa z gorącym apelem o jaknajwydatniejsze poparcie zbiórki ulicznej. Wszystkie domy w dniu święta narodowego winny być udekorowane flagami.

Z CZELADZI

Zebranie obywatelskie w sprawach aktualnych

Przy udziale 300 osób odbyło się informacyjne zebranie obywateli w Grodźcu. Na zebraniu tem wójt gminy p. Imiołczyk zreferował

sprawę wywłaszczenia gruntów pod budowę kolei Siemonia — Czeladź przez spółkę eksploatacyjną „Tep“.

Wartość gruntów opracuje odpowiednia komisja. Skolei odczytano okólnik p. wojewody kieleckiego, dotyczący zabezpieczenia nieruchomości przed pożarami. Każdy budynek musi posiadać sprzęt przeciwpożarowy.

Od obowiązku tego zwolnieni będą ci właściciele nieruchomości, którzy są wspierającymi członkami straży.

Wobec tego wszyscy uczestnicy zebrania postanowili zapisać się na członków straży.

Omawiana była również sprawa zabezpieczenia łąk wylewem „Brynicy“, walka z wścieklizną psów, sprawy sanitarne itp.

—oOo—

(p) **ZEBRANIE LEGJONU MŁODYCH W CZELADZI** odbędzie się w czwartek w lokalu przy ul. Bytomskiej. Początek zebrania o godz. 7 wieczorem.

(p) **KRADZIEŻ KOSTKI BRUKOWEJ.** Magistrat czeladzki przystępuje obecnie do przebudowy kawałka jezdni przy Placu 11 listopada w Czeladzi. Zerwano dotychczasowy bruk z kamienia wapiennego, by wyłożyć jezdnię kostką granitową.

Okazało się jednak, że zapas kostki, która leżała na chodnikach przy ul. Szpitalnej w tajemniczy sposób zmalał.

Magistrat złożył odpowiednie zameldowanie w policji, która zajęła się odszukaniem kostki. Policja stwierdziła, iż kostkę granitową porozbierali niektórzy mieszkańcy ulicy Szpitalnej i wybrukowali sobie nią podwórka, a nawet użyto jej do budowy murów.

Przy pomocy robotników kostkę z placów powyrywano i odwieziono na Plac 11 listopada. Policja sporządziła kilka protokułów.

Strajk na robotach publicznych trwa

Dziś odbędzie się trzecia konferencja

Strajk włoski, który wybuchł na robotach publicznych w poniedziałek 27 bm. trwa w dalszym ciągu. Strajkuje około 200 robotników. Przybyły w dniu wczorajszym z Warszawy prezydent Szczodrowski, który bawił tam w sprawach bezrobocia odbył z delegacją strajkujących konferencję, na której oświadczył, to samo co oświadczył delegacji w poniedziałek wiceprezydent Góralczyk, że zarządzeń co do zmiany płacy i pracy zmienić nie może, gdyż nie są to zarządzenia magistratu, a Funduszu Pracy.

Mimo tego oświadczenia robotnicy do pracy nie przystąpili.

Dziś przybywa do Zawiercia w tej sprawie dyrektor wojewódzkiego biura Funduszu Pracy p. Piwowoński z Kielc, który przeprowadzi z delegacją strajkujących ostateczną konferencję.

Akuszerka - oszustka

Sąd ogręgowy przesłuchał 260 świadków

Przed sądem okręgowym w Sosnowcu, urzędującym obecnie na sesji wyjazdowej w Zawierciu, rozpatrywana była sprawa 38-letniej Zofji Głąbikowej, akuszerki z Ogrodzeńca i tamże zamieszkałej. Głąbikowa będąc akuszerką ubezpieczalni społecznej i pracując z tego tytułu na terenie Ogrodzieńca

w czasie od 1926 do 1931 roku dopuściła się szeregu nadużyć na niekorzyść ubezpieczalni społecznej. Suma stwierdzonych nadużyć wyniosła 4250 zł.

Nadużycia polegały na tem, że Głąbikowa udzielając pomocy akuszeryjnej przy poronieniach wpisywała sobie w zaświadczeniach, jako pomoc przy porodach, za co pobierała wynagrodzenie wyższe o 15 zł. Pozatem w tym samym czasie Głąbikowa z fałszowała 66 zaświadczeń o udzieleniu pomocy przy porodach, a które niestety wcale nie istniały.

Rozprawa sądowa przeciwko Głąbikowej trwała 7 dni. W ciągu tego czasu przed sądem przewinęło się 260 świadków.

Po przesłuchaniu tej wielkiej ilości świadków sąd wydał wyrok, mocą którego niesumienna akuszerka Głąbikowa skazana została na 2 lata bezwzględnego więzienia oraz pozbowiona została praw na przeciąg 5 lat.

Z ZAWIERCIA

Gdzie się dwóch kłóci - tam trzeci poturbowany

Onegdaj Ogrodzieniec był terenem wielkiej awantury. Pomiędzy Stanisławem Wójcikiem i Władysławem Rogińskim często dochodziło do nieporozumień i bójek na tle konkurencji handlowej. Ostatnio awantura przybrała na agresywności, bowiem Wójcik wraz z podchmielonymi kompanami z Zawiercia: Stanisławem Wilkiem i Marjanem Popkowiczem wybili okna w sklepie Rogińskiego.

Na awanturę tę nadszedł mieszkaniec Ogrodzienice, Konstanty Srokosz i usiłował zmitygować awanturników.

Interwencja miała przykry skutek dla „arbitra“, gdyż podchmielona kompanja rzuciła się na Srokosza i pokłuła go nożami.

Po udzieleniu pierwszej pomocy Srokoszowi przez dr. Rychterównę z Ogrodzieńca. która zakwalifikowała rany poszkodowanego do ciężkiego uszkodzenia ciała, odwieziono go do szpitala Hulczyńskiego w Zawierciu.

CZY Z. U. P. U. MA OBOWIĄZEK WYPŁACANIA ZASIŁKÓW, GDY PRACOWNIK UMYSŁOWY POSIADA DORYWCZĄ PRACĘ. Pracownicy umysłowi na zasadzie Rozp. Rzplitej z r. 1927 ubezpieczeni w Z. U. P. U. mają prawo do zasiłków na wypadek braku pracy. Ubezpieczalnie interpretowały często ten przepis zupełnie nieściśle i odmawiały zasiłku pracownikowi, o którym miały wiadomości, że zarabia choćby dorywczo. Sąd Najwyższy w Warszawie rozstrzygnął tę kwestję ostatecznie w sposób pozytywny dla pracowników, stwierdzając, że praca wykonywana tylko dorywczo nie jest przeszkodą do domagania się zasiłku z powodu braku pracy.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

POWIEŚĆ.

223.

Drżenie nerwowe, wstrząsnęło biednem dziewczęciem.

— Zagrożonem? Nie... nie!! — zawołała po chwili — podobna obawa z mej strony przyniosłaby ujmę Lucjanowi. Byłoby to nie ufać w jego miłość. Nie! ja się nie obawiam.. ja wierzę w przyszołść.. w jego miłość dla siebie.

Przy tych wyrazach drzwi się otwarły, a w nich ukazała się Joanna Fortier, roznosicielka chleba.

Ujrzawszy Łucję, głęboko wzruszoną z zaczerwienionemi od płaczu oczyma, ze zmienioną twarzą, szybko ku niej podbiegła.

— Dziecię... drogie dziecię, co tobie? — pytała — twe oczy zalane... co się tu stało?

Skąd ten smutek... ten płacz? — badała dalej Joanna.

Dziewczę rzuciło się ze łkaniem w objęcia matki Elizy.

— Ach! matko Elizo... matko Elizo... — jąkała Łucja wśród łez — chcą mi wydrzeć miłość Lucjana!

— Miłość Lucjana? — powtórzyła z osłupieniem roznosicielka. — Czyliż on nie kocha cię całą duszą? Sądziszże

— Nie... nie... ja w nie wierzę! Lecz będą się starali odsunąć go odemnie... ofiarują mu majątek... wielki majątek!

— Kto taki? Kto jest przyczyną łez twoich?

Ta, którą uważałam za najszlachetniejszą z kobiet!

— Marja Harmant?

— Tak, matko Elizo.

— Była tu u ciebie?

— Wyszła stąd przed pięcioma minutami... sądziłam, iż ją spotkałaś na schodach.

— W jakim celu przybyła?

— Aby mi ofiarować trzysta tysięcy franków, pod warunkiem, że opuszczę Paryż, Francję i pozostawię jej serce Lucjana.

Joanna Forier wzruszyła ramionami.

— I to cię tak zatrwożyło?

— Ach! czyż to nie powód?

— Lecz nie... moja najdroższa... nie.. nigdy! Postępowanie panny Harmant, jest czystem szaleństwem. Nie obawiaj się wcale. Znam ją od niedawna wprawdzie pana Lucjana, ale poznałam go dobrze. Ręczę, iż w oddaniu pierwszeństwa miłości po nad majątkiem nie zawaha się ani na chwilę. Zapomnij o troskach, bądź spokojną.

— Odrzucając jednak czynione sobie propozycje, utraci obowiązek w fabryce.

— Inne natomiast odnajdzie. Zdolności jego znane są teraz, ofert będzie miał poddostatkiem. Precz więc ze smutkiem, ufaj i wierz w przyszłość!

— Oby nadeszła jaknajrychlej niedziela, bym mogła widzieć się z Lucjanem i opowiedzieć mu wszystko.

— Za trzy dni nadejdzie... czas ten szybko upłynie. Zobaczysz swego narzeczonego, on cię uspokoi. Nie traćmy odwagi... nie wytwarzajmy sobie zgryzot samowolnie. Do widzenia. me dziecię.

— Odchodzisz, matko Elizo?

— Muszę pójść zdać rachunek w piekarni.

— Ale przybędziesz tu w ciągu dnia?

— Nie wiem... ponieważ mam roznosić chleb, w odległych punktach miasta.

— Do widzenia, zatem wieczorem.

— Do widzenia, najdroższe me dziecię.

Joanna Fortier uścisnąwszy Łucję odeszła.

* * *

Pozostawiliśmy Lucjana Labroue, zgnębionego ciosem, jaki mu zadał Harmant, przez wykrycie tajemnicy. Jeżeli można było uwierzyć miljonerowi, Łucja byłaby córką Joanny Fortier, skazanej na dożywotnie więzienie za morderstwo Juljana Labroue, kradzież i podpalenie fabryki. Ta kobieta uczyniła sierotą Lucjana, pozbawiła go majątku, a on kochał jej córkę? W rzeczy samej byłoby to coś potwornego, gdyby się okazało prawdą.. Czy jednak było to prawdą? Lucjan nie przypuszczał tego. Po przejściu chwilowego osłabienia, zapanował nad trwogą i wzruszeniem.

— To potwarz! — zawołał.

Harmant uśmiechnął się.

— Pod siłą tego szatańskiego uśmiechu młodzieniec zadrżał.

— Nie! — odparł Garaud — to najczystsza prawda.

— Proszę więc o dowody.. Mówiłeś pan przed chwilą, że je posiadasz.

Przemysłowiec dobył tekę z szuflady.

— Oznajmiłem panu — zaczął — iż ta, którą kochasz jest zapisaną w rejestrowych księgach przytułku, pod dziewiątym numerem.

— Tak, wiem.. Łucja mi sama o tem powiedziała.

— A więc nie zaprzeczysz, mam nadzieję protokułowi, zawierającemu nazwisko matki i mamki, która oddała tam to dziecię.

— Posiadasz pan ów dowód?

— Tak.

— Autentyczny? ?

d. c. n.

DROGA NA SZAFOT

POWIEŚĆ

77.

Zbliżywszy się do okienka, gdzie odbierano listy podobnego rodzaju, zapytał o takowy. Urzędnik podał mu kopertę zapieczętowaną, z której Desvignes, poszedłszy pod arkady Palais-Royal, wydobył list czytając:

„Panie.

Od wczoraj wróciłem z Blere. Zdołałem pozyskać żądane przez pana papiery; dla zasięgnięcia jednak bliższych objaśnień potrzeba abym się udał do Londynu. Proszę widzieć się ze mną osobiście; rzecz nader pilna.

Agostini".

Desvignes, schowawszy list do kieszeni, udał się niezwłocznie na ulicę Paon-Blanc, do domu jaki opisaliśmy powyżej i zastukał do drzwi.

Włoch pośpieszył mu otworzyć.

— A! to pan — zawołał, poznawszy swojego klienta — dobrze żeś przyszedł.

— Odebrawszy list przed chwilą, spieszę na wezwanie; mów pan przedewszystkiem, jakie objaśnienia i papiery otrzymałeś z Blere, później mówić będziemy o polróży do Londynu.

— Otóż — rzekł Agostini — pozyskałem następujące szczegóły: „Józe Arnold Desvignes, w siódmym roku życia umieszczony został u swego stryja, starego kawalera. Gdy doszedł lat czternastu, wysłany został dla kształcenia się do Paryża i oddany do Szkoły Górniczej. W dwudziestym pierwszym roku życia wrócił do Blere, gdzie mieszkał przez rok cały, prowadząc sprawę spadkową po rodzicach, którzy w tym czasie zmarli w ciągu dwóch miesięcy jedno po drugiem. Następnie przez rok odbywał służbę wojskową. Mając lat dwadzieścia trzy udał się do Anglji, gdzie w Plymouth otrzymał miejsce cywilnego inżyniera. Po dwóch latach porzuciwszy ów obowiązek, wyjechał do Londynu".

Na tem kończą się objaśnienia, jakie pozyskać zdołałem.

— Skąd pan wiesz, że Desvignes z Plymouth udał się do Londynu?

— Przed pięciu miesiącami pisał do mera w Blere, żądając, aby mu przysłano akt zejścia ojca i matki, jak również i jego własną metrykę urodzenia.

List jego był datowany z Londynu.

— Dobrze... A jakież mi pan dostarczasz papiery?

Oto są — rzekł Agostini.

1) Akt zejścia stryja Arnolda Desvignes, niegdyś nauczyciela, mieszkającego w Loches.

2) Akt śmierci jego rodziców.

3) Metryka Arnolda Desvignes.

4) Kopja z jego akt osobistych.

— Którzy z krewnych Józefa Arnolda Desvignes żyją obecnie?

— Żaden z nich nie żyje.

— Jesteś pan tego pewien?

— Najmocniej o tem jestem przekonany. Nie ma on ani bliższych, ani dalszych krewnych.

— Proszę o papiery, jakie pan wymieniłeś.

— Wzamian za banknot tysiącfrankowy?

— Ma się rozumieć.

— A podróż lo Londynu?

— Jest niepotrzebna... Wiem, co się stało w Londynie z Arnoldem Desvignes.

Stary włoch utkwił w mówiącego badawcze spojrzenie, na które przybyły odpowiedział milczeniem.

— Ale... — zawołał — brak jeszcze najważniejszego dowodu... aktu, który wszystko dla mnie stanowi...

— Jakiego?

— Mówiłeś pan, że Arnold Desvigne odbywał służbę wojekową?

— Tak.

— W którym pułku służył i w jakiej miejscowości?

— W dwudziestym siódmym liniowym. Przebywał w Tours z garnizonem.

— A więc potrzebny mi jest nieodwołalnie dowód jego uwolnienia się z armji.

— To będzie trudne do pozyskania.

— Dostaniesz pan trzeci banknot tysiącfrankowy, gdy mi dostarczysz pomieniony dowód.

— Lecz...

— Niema żadnego lecz — przerwał groźnie Arnold. — Muszę mieć tę kopję jego dymisji. W jaki ją pan sposób otrzymasz, to mnie bynajmniej nie obchodzi. Winieneś znać swoje rzemiosło, skoro się niem trudnisz. Gdyby tysiąc franków okazało się niedostateczne za to wynagrodzeniem, więcej zapłacę... Lecz ten dowód jest mi konieczny... Rozumiesz pan? Ja mieć go muszę!

— Będziesz go pan miał... — rzekl włoch, strwożony brutalnem zachowaniem się swojego klienta.

— To dobrze... A ponieważ prawdopodobnie będę potrzebował jeszcze nadal pańskich usług, pamiętaj na to, co ci powiem: Ja nie mam zwyczaju targowania się o wynagrodzenie, wymagam jednakże wzamian, aby mi nie stawiano nigdy żadnych przeszkód... żadnych niepodobieństw. W życiu człowieka jest wszystko możebne... słyszysz pan... absolutnie wszystko, przy jego silnej doli. Różnica zachodzi jedynie w wysokości wynagrodzenia, które gotów jestem ponieść.

Agostini skinął głową na znak potwierdzenia.

— Lubię znajdować w tych, których używam do mych posług, bezwzględną dyskrecję wraz ze ślepem posłuszeństwem... — mówił łotr dalej.

— Płacę drogo, potrzebuję doskonałych dla siebie narzędzi. Niechaj to, co mówię, pozostanie na zawsze w pańskiej pamięci. A teraz daj mi papiery, przywiezione z Blere.

Włoch, wylękniony brzmieniem głosu, słowami i groźnem wejrzeniem mówiącego, podał mu arkusze stemplowane, szepcąc drżącym głosem:

— Wszystko jest, panie, zalegalizowane.

— Oto przyobiecane wynagrodzenie... — rzekł Desvignes, rzucając na stół pieniądze. Pamiętaj pan, że masz mi jeszcze dostarczyć kopję jego uwolnienia się z armji. A teraz siadaj i pisz, co ci podyktuję.

— Jestem gotów — rzekł Agostini, biorąc pióro.

„Juljusz Verriere, bankier,
bulwar Hausmanna nr. 54".

— A dalej?

— Staraj się dowiedzieć, czem jest rzeczywiście wyżej wymieniona osobistość. Dowiedz się o prawdziwym stanie jego majątkowym... jak również, co dla mnie wysoce jest ważne, o jego przymiotach, a nadewszystko wadach charakteru.

— Będę się starał ściśle to wypełnić.

— W krótkim czasie... nieprawdaż?

— Jaknajrychlej.

— Desvignes wstał z krzesła.

d. c. n.

Z OLKUSZA

(o) **NOWA DRUŻYNA HARCERSKA** W Wolbromiu powstała nowa drużyna harcerska męska, dzięki staraniom p. Biernackiego, nauczyciela szkoły powsz. nr. 1 w Wolbromiu.

Równocześnie przy drużynie powstało koło przyjaciół harcerzy, przyczem na czele zarządu koła stanął p. Wl. Hadła, jako prezes.

Na kapelana drużyny powołano ks. Pedrycza.

(o) **W DNIU ŚWIĘTEGO JERZEGO.** W dniu patrona harcerzy, wszystkie drużyny olkuskie, tj. 10-ta gimnazjalna, 21-a szkoły rzemieślniczej, 46-ta szkoły powsz. i 51-sza z Bolesławia, udały się na jedno z najwyższych wzgórz w okolicy Olkusza (góra fijołkowa), gdzie zapalono imponujące ognisko. Gawędę o św. Jerzym wygłosił prof. Wiatrowski, pozatem kilkunastu harcerzy złożyło przyrzeczenie na ręce hufcowego p. Kaczmarczyka.

(o) **OWOCNA DZIAŁALNOŚĆ „RODZINY POLICYJNEJ".** W ub. niedzielę pod przewodnictwem p. Pinkowskiego odbyło się walne doroczne zebranie stow. „Rodziny Policyjnej" na powiat olkuski.

Po sprawozdaniach, udzielono zarządowi absolutorium i złożono podziękowanie za owocną działalność zarządu. Działalności tej dali wyraz w przemówieniach pp. wicestarosta Trznadel, burmistrz Majewski i inż. Adamczewski (prezes PMS.), przyczem burmistrz Majewski w imieniu miasta złożył podziękowanie „Rodzinie" za dożywianie najbiedniejszej dziatwy m. Olkusza w miesiącach zimowych.

Zarząd wybrano ponownie w tym samym składzie, tj. panie: komisarzowa Ungierowa — przewodnicząca, Dudkowa, Dulska, Frydrychowa i Wróblewska — członkinie, komisja rewizyjna pp.: Czyżewska — przewodnicząca, Łydkowa i Leńkowa — członkinie.

(o) **OKRADZIONY KIOSK.** Przy ul. 3-go maja w Olkuszu nieznani sprawcy okradli wczorajszej nocy sklep - budkę na szkodę Majewskiego przy pomocy wybicia otworu w murze. Towaru skradziono na około 45 zł.

Poświęcenie sztandaru straży pożarnej w Włodowicach

W Włodowicach odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru miejscowej ochotniczej straży pożarnej. Mimo deszczu uroczystość wypadła dość imponująco, przybyło bowiem sporo gości oraz delegacje pobliskich straży pożarnych, przybyła nawet delegacja straży pożarnej z Kroczyc powiatu olkuskiego. O godzinie 10.30 straże ochotnicze oraz zaproszeni goście udali się przy dźwiękach orkiestry do miejscowego kościoła parafjalnego gdzie uroczyste nabożeństwo odprawił ks. proboszcz Aleksander Witczak. Po nabożeństwie ks. proboszcz Witczak dokonał aktu poświęcenia nowoufundowanego sztandaru, przyczem wygłosił z przed stóp ołtarza do zebranych podniosłe kazanie.

Po nabożeństwie odbył się w ratuszu dalszy ciąg uroczystości, a mianowicie wbijanie gwoździ w drzewce sztandaru. Do zebranych tu gości przemówił prezes miejscowej straży p. M. Trepka, poczem sekretarz straży p. Jan Opydo odczytał akt erekcyjny, który między innemi zawierał krótką historję powstania straży, z której wynika, że straż pożarna w Włodowicach zorganizowana została w 1917 roku. W ciągu swego 19-letniego istnienia przechodziła ona najrozmaitsze kolejki, jednakże dzisiaj stanęła na wysokości swego zadania.

Wszystko dla sztuki

— Panna Janina K. poznała pewnego razu na „trzeciaku" przystojnego młodzieńca pana Kazimierza Wietrzykowskiego. W trakcie rozmowy panna Jasia wyraziła chęć zostania artystką filmową i dziwnym zbiegiem okoliczności okazało się, że przypadkowo poznany młodzieniec jest reżyserem filmowym.

— Faktycznie, że twarz ma pani fotogieniczne — oświadczył reżyser, przyjrzawszy się uważnie pannie Jasi. — Przyjdź pani jutro do mnie do meliny na próbę. Zobaczem, może co z pani będzie.

Z bijącym sercem zjawiła się nazajutrz kandydatka na gwiazdę w mieszkaniu pana Kazimierza. Reżyser powitał ją chłodno i niezwłocznie przystąpił do próby.

— Na pierwszy ogień — rzekł — miłosne scenę będziem zaiwaniać. Siądnij se panna na kacanapie, bo zara przyjdę niby kochanek. Coś się panna tak obeisnęła? Widziałaś pani kiedy, żeby Marlena Wytrych przed romansowaniem taka zapięta była? Rozepnij się panna Jasia źdźiebko!

Tera ja przychodzę niby, że amant. Siadam kole pani bliziutko. Pani na mnie patrzysz gorącem ślipiem i obejmujesz mie za szyję. To się nazywa obejmujesz? Z miętą psiakrew, niech publika widzi, że artystka czuje co uskutecznia!

O tak. Będzie z pani gwiazda, jak pragnę wolności. Tera się pani przyciskasz do mnie ciasno, ja biorę panią za żeberko.

— Ach! Panie Kaziu...

— Tylko przez fochów, bo nie lubię tego. Próba, czy nie próba? Żadnej krępacji w naszem fachu niema! Na filmie to musi być akuratnie tak samo, ja w życiu.

Od tego czasu panna Jasia zaczęła stale przychodzić do pana Kazimierza na lekcje gry filmowej.

Kurs trwał dziewięć miesięcy. Ale gdy po owym czasie przyszedł na świat mały Sonny Boy, reżyser stanowczo odmówił płacenia alimentów.

Wynikła z tego sprawa. Sąd uznał roszczenia panny Jasi za słuszne i zobowiązał pana Kazimierza do płacenia na rzecz dziecka po 50 złotych miesięcznie.

Poskromione apetyty

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało okólnik ograniczający uposażenia komisarycznych prezydentów i burmistrzów miast.

M. S. Wewn. wyjaśniło, iż władze nadzorcze nie mają prawa wypłacać dodatkowych wynagrodzeń prezydentom miast i burmistrzom spełniającym swe funkcje nie z wyboru, lecz tymczasowo z nominacji.

MOTORYZACJA i CENY SAMOCHODU

Sprawa motoryzacji porusza obecnie opinję całej Polski. Ściśle z nią związany jest z jednej strony problemat ceny wozów, która powinna stać na poziomie cen europejskich, z drugiej zaś kwestja taniości produkcji krajowej.

Okazuje się, że przemysł polski zdał pod tym względem całkowicie egzamin. Popularny wóz krajowy (Polski Fiat 508) kosztuje, jak wiadomo zł. 5 400.— w wykonaniu luksusowem, z dwoma kołami zapasowemi na superbalonach.

Taki sam Fiat, produkowany zagranicą, kosztuje w różnych krajach następująco: w Austrji Sch. 6.600 zł. 6 600.— w Niemczech RM. 2.710 zł. 5.775.—, we Włoszech Lir. 13.660 zł. 5 805.—, w Szwajcarji Frs. szw. 4 025 zł. 6.970.—, we Francji Frs. fr. 16.900 zł. 5.915.—, w Hiszpanji Pzas 7.675 zł. 5.756.—

Należy zauważyć, że te zagraniczne ceny dotyczą wozu na zwykłych balonach i bez specjalnego resorowania oraz wzmocnień, które wprowadziła krajowa fabryka, celem przystosowania wozów do naszych warunków drogowych. Ciekawe jest również że wśród wymienionych krajów prócz Włoch, tylko Francja produkuje całego Fiata u siebie, podobnie jak Polska, w Niemczech zaś istnieje montownia Fiata. Reszta importuje gotowe wozy.

—o()o—

Harcerstwo a rocznica powstania śląskiego

Naczelnk Harcerzy wydał do podległych sobie jednostek harcerskich następujące pismo:

W dniu 2 i 3 maja rb. odbędą się w Katowicach uroczystości 15 rocznicy Powstania Śląskiego, w których wezmą udział przedstawiciele władz państwowych z Generalnym Inspektorem Sił Zbrojnych, gen. Rydzem Śmigłym na czele, reprezentanci społeczeństwa i delegacje organizacyj z całego Państwa.

Ze wszechmiar jest pożądanem, by w uroczystościach tych wzięły udział delegacje Chorągwi Harcerzy z poza Śląska, a zwłaszcza poczty sztandarowe drużyn.

Zachęcam gorąco, by z Chorągwi Krakowskiej i Zagłębiowskiej zorganizowano udział większych Zespołów np. kolarskich. Nadmieniam wkońcu, że Harcerstwo otwierać będzie ogólną defiladę organizacyj w dniu 3 maja rb

„ZE SPORTU"

Młodzież szkolna nie weźmie udziału w biegach naprzełaj

Jak się dowiadujemy, ministerstwo oświaty postanowiło nie zezwolić uczniom szkół średnich na udział w propagandowych biegach naprzełaj, które odbędą się w całej Polsce w dniu 3 maja.

* * *

Miejski komitet PW. i WF. w Sosnowcu dla zdobywców pierwszych pięciu miejsc w obu kategorjach biegu naprzełaj w dniu 3 maja ufundował pamiątkowe żetony. Zdobywcy pierwszych miejsc otrzymają ponadto praktyczne nagrody.

Zgłoszenia do biegu przyjmowane są przez miejski komitet tylko do dnia 30 bm. Dotychczas wpłynęła dość znaczna liczba zgłoszeń.

Szybownictwo w Zagłębiu Dąbrowskiem

Szkoła szybowcowa powstaje w Grodźcu

W roku 1933 powstała myśl założenia pierwszego koła szybowcowego w Zagłębiu Dąbrowskiem w Grodźcu, ze względu na to, że pagórkowata okolica pozwalała przypuszczać, iż tereny te nadają się do szkolenia w szybownictwie.

W tym celu miejscowe koło LOPP. delegowało swojego członka p.Turskiego na kurs szybownictwa w Polichnie. W następnym roku powstało Koło Szybowcowe które dzięki poparciu głównego zarządu LOPP. przez udzielenie subsydjum w wysokości 350 zł. — przystąpiło do budowy szybowca typu CW. bis — Skaut. Szybowiec ten wykonany bezpłatnie przez członków koła rekrutpjących się z pracowników warsztatowych Zakładów „Solvay", powykończeniu został wystawiony na wystawie LOPP. w Katowicach, na której Koło zostało nagrodzone dyplomem zasługi. Bezpośrednio po ukończeniu pierwszego szybowca, przystąpiono do budowy drugiego typu CW. 8. tym razem już wyłącznie własnym wysiłkiem. Ofiarna praca członków przysporzyła Kołu tak znaczną ilość członków, że składki pokryły wszystkie wydatki związane z zakupem potrzebnych materjałów. W roku 1935 powstało podkoło w Wojkowicach Komornych które wykonało szybowiec typu CW. 8 na zasadach wypróbowanych w macierzystym kole. W między czasie powstały koła na Niemcach i przy szkołach: hutniczo - górniczej im. Staszica w Dąbrowie, oraz przy gimnazjum im. Staszica w Sosnowcu. Oba te koła wykonywują dwa szybowce z których szybowiec szkoły zawodowej będzie gotów na wiosnę bieżącego roku. W ten sposób przyszła szkoła szybowcowa Zagłębia Dąbrowskiego rozporządzać będzie 4-ma szybowcami. Zarząd koła szybowcowego w Grodźcu rozumiał, że prowadzenie szkoły przerasta jego siły dlatego zwrócił się o współpracę w założeniu szkoły, do 3 obwodów LOPP, pracujących na terenie powiatu będzińskiego i znalazł tem całkowite zrozumienie. W ten sposób powstał komitet szkoły szybowcowej Zagłębia Dąbrowskiego pod przewodnictwem starosty Józefa Boxy. W skład komitetu wchodzą przedstawiciele 3ch obwodów LOPP. kół szybowcowych zarejestrowanych na terenie Zagłębia. Dzięki poparciu kilku firm przemysłowych i sejmiku będzińskiego, które złożyły dotychczas na cele szkoły sumę przeszło 10.000 zł. zarówno w naturze jak i w gotówce, komitet rozporządza wszelkiemi materjałami potrzebnemi do budowy hangaru oraz można było wydz. grunta pod szybowisko. Tutaj musimy zaznaczyć, że część obywateli Grodźca ustąpiła swoje pola bezpłatnie.

Dzięki naprawdę wspólnym wysiłkom wszystkich warstw społeczeństwa komitet będzie mógł już wiosną tego roku przystąpić do budowy hangaru i uruchomić szkołę.

Szybownictwo jest najlepszym i najtańszym sposobem szkolenia lotników. Mamy nadzieję, że w krótkim czasie dzięki szkole Zagłębia Dąbrowskiego będziemy mogli przysporzyć Ojczyźnie wielką liczbę dzielnych lotników.

Społeczeństwo złożyło już wielkie ofiary, ale nie są one dostateczne i dlatego tą drogą komitet zwraca się do wszystkich obywateli o pomoc. Niech całe Zagłębie pokryje się siecią kół szybowcowych, któreby zalały założoną szkołę nietylko finansowo ale i uczniami.

Bilans Koła szybowcowego w Grodźcu w okresie od 1.I.1934 r. do 26 marca rb. przedstawiał się po stronie dochodów i wydatków sumą 4.566.10 zł. zaś bilans Komitetu budowy szkoły szybowcowej w okresie od 1 października 1935 do 26 ub. m zamyka się suma 11.911.35 zł.

Wydawca Helena Mansiorska. Druk. „Expres Zagł." Sosnowiec Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski